

1935 r. zlocie chórów, do tego Związku należących, silne swe uzbrojenie i dobre przygotowanie do walki w szlachetnem współzawodnictwie o palmę artystyczną. W samej tylko stolicy stwierdziliśmy w czasie popisów zlotowych znaczny wzrost liczby zrzeszonych już w Związku Mazowieckim miejskich kół śpiewaczych i poważny postęp w kierunku podniesienia ich poziomu artystycznego. Zasługa to w pierwszym rzędzie obecnego prezesa Związku Mazowieckiego, prof. Tadeusza Czerniawskiego, który niestrudzenie i, jak widać, skutecznie walczy mimo trudności finansowych i obojętności ogółu o jaknajwiększe rozszerzenie zasięgu działania idei śpiewaczej na terenie stolicy przy ofiarnej współpracy szeregu odpowiedzialnych kierowników poszczególnych dzielnicowych Kół śpiewaczych. Poza Warszawą i prowincjonalne chóry wykazały znaczny postęp na drodze swego rozwoju; weźmy dla przykładu chór „Lutnia” z Włocławka, który pod kierunkiem swego dyrygenta, p. Konstantego Rogalskiego nagrodzony został za swe popisy na zlocie III nagrodą. Pomimo więc najsłabszej obsady ilościowej, centralny ten odcinek pod względem jakościowym przedstawia się naogół bardzo dodatnio i kto wie: czy nie wypadnie uznać go za przodujący w ogólnym ruchu pieśniarskim w Polsce.

Najwybitniejszą niewątpliwie jednostką bojową na tym odcinku jest istniejący od 1906 roku w stolicy chór „Harfa”.

Scharakteryzowana powyżej działalność na niwie pieśniarskiej niektórych polskich zespołów wokalnych, niech będzie jednym więcej argumentem, przemawiającym za koniecznością rozbudzenia i pogłębienia zainteresowania ogółu pracą i wysiłkami naszych zrzeszeń śpiewaczych.

Do tej pory bowiem pracowały i pracują one z godną podziwu wytrwałością i ofiarnie nad umuzykalnieniem społeczeństwa. Jest to jednak tylko praca jednostek i odbywa się jakby w próżni, nie budząc, niestety, należytego echa wśród tych kół i czynników, którym, zdawałoby się, powinno zależeć na tem, by trzydziestokilumiljonowy naród ujawnił przynajmniej dążenie do wszechstronnej rozbudowy swej kultury i sztuki, do zakresu której należy niewątpliwie ten zaniedbany i prawie ugięty odcinek, jakim jest pieśń zespołowa. Rozbudzenie zainteresowania ogółu należytem rozwojem naszego pieśniarstwa, by mu umożliwić osiągnięcie, choćby częściowo tego stopnia i poziomu, jaki już dzisij osiągnął w Polsce, dzięki celowej, a silnej propagandzie i powszechnemu poparciu, rozwój kultury fizycznej — jest zadaniem naprawdę godnym wysiłku, który opłaci się sowicie.